

Ważąc to, co można powiedzieć za *Ekonomistą* z tem, co przeciw niemu powiedziano, zawsze wypadnie, że nie darmo wychodzi, że mu się należy i uznanie i poparcie.

Książeczka p. Kraszewskiego *O pracy*, jako część *Biblioteki ludowej*, nie długo nas zatrzyma. Widać z niej dobre chęci, szanownego nestora tutejszych romansopisarzy. Takich książeczek skalą właściwej krytyki nie godzi się mierzyć; należy się im pobłażanie. Książeczka o której mówimy dotyka kilku kwestyj ekonomicznych o ile można popularnie, jak np. praca, podział pracy, zamiana, pieniądze, użyteczność i cena rzeczy, własność, kapitał i procent, bogaci i ubodzy maszyny. Pisać popularnie, sprawa bardzo trudna; chyba że pod popularnością będziemy rozumieli rezonowanie przetykane prowincjonalizmami, jak: *tak to tam sobie gadają ci tam* i t. p. Jeżeli od takich książeczek nie godzi się wymagać rozwinięcia rzeczy ani pełności nauki, należy koniecznie żądać ścisłości i jasności, jak niemniej ładu logicznego. Właśnie książeczce *O pracy* brak tego. Autor powiada: „że prawo boże w sercu człowieka zasiało nasienie pracy?” Nie usuwając tego zdania, dodać winniśmy, że matką pracy jest mus, potrzeba utrzymania życia. Zdaniem p. Kraszewskiego „choćby kto był najbogatszy, gdy nic nie robi, nic znaczyć nie będzie” Przeciwno temu dużo możnaby powiedzieć. Gdyby miał być jakiś ład logiczny, po podziale pracy możnaby się zastanawiać nad fabrykantem, kupcem, rolnikiem, nauczycielem, urzędnikiem, bo to w związku z podziałem pracy zostaje. Autor przeniósł to po nauce o pieniądzu. Skoro już mowa o podziale pracy, czemuż nie o spółdziałaniu czyli kooperacyi? Na cenę rzeczy wpływa nie tylko konkurencya, jak twierdzi p. Kraszewski (str. 55 i 57), ale wiele innych jeszcze okoliczności których tu nie potrzeba wyliczać. Własność też nabywa się nie tylko przez pracę (str. 62), ale i przez spadek lub darowiznę i t. d. Są jednak rozdziały jak np. o *Machinach* wcale dobrze napisane. Zawsze to książeczka pożyteczna, byle ją czytali ci, dla których przeznaczona.

F. Krupiński.

Reforma w wychowaniu kobiet i w użyciu ich czasu i pracy
przez A. Goltza). Warszawa 1869.

Z powodzi ogólników w jakich dotąd u nas przedstawiała się kwestya, dotycząca stanowiska kobiety w społeczeństwie, wychodzimy zaledwie w ostatnich czasach na drogę nieco praktyczniejszą, jaśniej określającą ważne to pytanie. Przekonywamy się,